

U progu Nowego Roku życzymy wszystkim Czytelnikom naszego pisma pokoju pod troskliwym okiem naszego dobrego Ojca, obfitości Jego łask, męstwa w dobrym i przystojnym boju wiary. A w życiu osobistym, rodzinnym i braterskim niech przyświeca święta Prawda, a wszystkie poczynania Ludu Bożego niech się dzieją w czystej i nieobludnej miłości.

„Jedynie w Bogu jest ucieszenie duszy mojej, od niego jest zbawienie moje” — wyznaje Psalmista. Niech więc słowa te będą i naszym wyznaniem. Złożmy sobie i nasze problemy do rąk naszego Boga i od Niego wyczekujmy pomocy w nowych sytuacjach i zadaniach, jakie nas czekają.

INFORMACJA O RACHUNKU WALUTOWYM ZRZESZENIA

Informujemy, że Zrzeszenie posiada otwarty rachunek walutowy w VII Oddziale Narodowego Banku Polskiego w Krakowie Nr 35073-184797-151-6787. Wpłaty (w walucie USA) na wymienione konto mogą dokonywać osoby fizyczne krajowe (wyłącznie za pośrednictwem Biura Centrali w Krakowie) oraz zagraniczne (za pośrednictwem placówek NBP za granicą).

Jednocześnie pragniemy zaznaczyć, że z chwilą otwarcia rachunku Zrzeszenie nie bierze odpowiedzialności za ewentualne konsekwencje wynikłe z przekazywania walorów dewizowych (na potrzeby Zrzeszenia) nieupoważnionym osobom prywatnym i przechowywanych przez te osoby.

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO WYDAWANE STARANIEM ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres: Redakcja „Na Straży”, ul. Filipa 13/18a 31-150 Kraków. Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136 Prenumerata roczna wynosi złotych 240.— Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa, Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7,

Zam. Nr 683/85. 2.200 egz. L-7



Rok założenia 1958

STYCZEŃ — LUTY

1986

Nr 1

ZŁOTY TEKST NUMERU:

„Pan jest, co dobrego w oczach Jego niech czyni”.

SPIS TREŚCI: Refleksje Nowego Roku ◇ Nauka z drzewa figowego ◇ Tuż u drzwi ◇ Przystojność i porządek (c. d.) ◇ Z redakcyjnej pocztu ◇ Echa z konwencji

Refleksje Nowego Roku

„Dodajcie rok do roku, niech święta dopełnią swojej kolejności” (Izaj. 29:1)

Przekroczyliśmy próg Nowego Roku. Przy tej okazji każdemu poświęconemu dziecku Bożemu nasuwają się na myśl pewne refleksje. Zastanawiamy się: jakim będzie ten rok, który jest przed nami, co przyniesie on dla nas, a co w ogólności dla świata. Przełom Starego i Nowego Roku to właściwa chwila, by rozmyślać o tych zagadnieniach. Winniśmy zastanawiać się nie tylko nad przyszłością, lecz właściwym jest także, abyśmy przy zakończeniu Starego Roku spojrzeli wstecz, do tyłu. Winniśmy zastanowić się nad naszym życiem i wysnuć właściwe wnioski z przeszłości. Ile z tego, co przeżyliśmy, możemy zapisać na nasze plusy, a ile na minusy. Co służyło naszemu zbudowaniu (dobru duchowemu), a w czym nie osiągnęliśmy tego, co było naszym pragnieniem. Wiemy, że uczyć się mamy tak z dobrych jak i z błędnych kroków, abyśmy podobnych nie czynili w przyszłości.

„PRZEJRZYJMY WSZYSTKIE NASZE DZIENNE SPRAWY, CO W NICH BYŁO DOBREGO, CO ZAŚ DO POPRAWY”

Świat w ogólności może być wdzięczny Bogu za spokój minionego roku. Chociaż zagrożony — ogólnościowy pokój został utrzymany, pomimo że ludzkość przeżywała wiele mniejszych konfliktów takich jak przewroty (zamachy) państwowe, zamachy bombowe na lądzie i w powietrzu. Nasilił się międzynarodowy terrorizm (uprowadzenia samolotów, a nawet i okrętów — czego przykładem może być porwanie włoskiego statku „Achille Lauro”). W dalszym ciągu nie wygasło zarzewie wojny pomiędzy Irakiem i Iranem, zaś Liban nadal pogrążony jest w chaosie wojny domowej, której końca wciąż nie widać.

W krajach kapitalistycznych jak dotąd nie została rozwiązana plaga bezrobocia. Młodzi, wykształceni i chętni do pracy ludzie nie mogą jej znaleźć. W innych zaś krajach odczuwalny jest brak rąk do pracy. Coraz bardziej rośnie

światowe zadłużenie. Nastąpił wzrost zbrojeń — i to nie tylko na ziemi, lecz arsenały zbrodni zostały przez człowieka przeniesione w kosmos (tzw. „wojny międzygwiazdne”). Powstają nowe, dotychczas nie spotykane choroby cywilizacji (np. groźna choroba AIDS, na którą jak dotąd nie ma lekarstwa). Medycyna staje się bezradna.

Miniony rok obfitował też w kataklizmy jak trzęsienia ziemi, tajfuny, cyklony itp. Największe trzęsienie ziemi nawiedziło stolicę Meksyku, gdzie kilka tysięcy ludzi zginęło pod gruzami miasta, a wiele więcej straciło dach nad głową. Są to wydarzenia przepowiedziane przez Pana: „będzie głód i mór, a miejscami trzęsienia ziemi”. Takim był rok ubiegły.

Nie myślimy, aby w nadchodzącym roku człowiek potrafił bardziej skutecznie zaradzić wymienionym problemom. Więcej: jesteśmy przeświadczeni i wierzymy, że będą się one coraz bardziej nasilały. Wiemy bowiem, że wszystkie nabrzmiałe problemy ludzkości rozwiązać może jedynie Królestwo Chrystusowe. A więc módlmy się o nie: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jaka jest w niebie, niech się stanie na ziemi”.

Jako naśladowcy Mistrza — patrząc wstecz — mamy wielki powód do wdzięczności Bogu, gdyż przeżyliśmy rok w spokoju, uczując przy stole zastawionym różnorakimi pokarmami duchowymi. Otrzymaliśmy je od naszego Pana obecnego po raz wtóry na ziemi: „Błogosławieni oni słudzy, których Pan gdy przyjdzie, zastanie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze i posadzi ich przy stole i przystąpiwszy, będzie im usługiwał”.

Czyż nie odczuwaliśmy tego błogosławieństwa? Czyż to nie Pan nam błogosławił? Czyż nie On nam usługiwał? Zaiste, że tak!

Lud Boży przeżywał chwile spokoju, które zostały wykorzystane na utwierdzenie naszej wiary. Nie mieliśmy w tym względzie żadnych przeszkód. Czyż nie jest to dowodem, że Pan był z nami? Jego usłudzy aniołowie ochraniaли nas od wszelkich nieprzewidywanych trudności: „Anioł Pański zakłada obóz wokół tych, którzy się go boją i ratuje ich” (Psalm 34:8). Opiekę tę odczuwaliśmy na każdym kroku. Mieliśmy wiele konwencji, które dla nas — pielgrzymów i przychodniów — stanowiły duchowe oazy na pustyni współczesnego świata. Przy nich mogliśmy zregenerować nasze duchowe siły.

Będąc pełni zapału uczynimy nowe postanowienia wkraczając w kolejny rok w naszym życiu. Stójmy jak dotychczas przy Panu, będąc wiernymi naszemu przymierzowi ofiary. Nie wiemy, co przyniesie nam przyszłość, gdyż jest ona

przed nami zakryta; może nadal będziemy korzystać z pokoju, a być może spotkają nas doświadczenia i trudności. Jakkolwiek jednak będzie, za wszystko dziękujemy Bogu, tak jak poucza nas poeta:

„Za każdy dzień, za nocy mrok,
Za radość mą, szczęśliwy los,
Nawet za chmurne, deszczowe dni,
Za wszystko Panie — dziękuję Ci”.

„Dodajcie rok do roku ...”. Z łaski Bożej dodaliśmy kolejny rok, za który Stwórcy niech płynie wielka chwała i cześć z naszych serc. Wielu spodziewało się rychłego zakończenia starożytności, lecz czas się przedłuża. Czy z tego powodu wiara nasza ma osłabnąć? Przenigdy! Raczej ją wzmacniamy. Apostoł oświadcza: „Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was bo nie chce, aby ktośkolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania” (2 Piotr 3:9). Być może w naszym poświęconym życiu są pewne braki i uchybienia — a Bóg daje nam jeszcze jeden rok. Skorzystajmy z tego przywileju, spożytkujmy darowany nam czas na chwałę Bogu i Zbawicielowi, Jezusowi Chrystusowi. A dla siebie — ku duchowemu zbudowaniu.

Prorok mówi dalej: „Niech święta dopełnią swojej kolejności”. Co to oznacza? Naród izraelski i jego losy (niewola, wyjście z Egiptu, podróże po pustyni czy osiedlenie się w ziemi Chananejskiej) wskazują na lud Boży Wieku Ewangelii i jego doświadczenia. Uroczyste święta i składane w te dni ofiary są figurą na nasze ofiary ciała jakie składamy poświęcając się Bogu na służbę. Dla Izraela Bóg „dodawał rok do roku, aby święta dopełniły swojej kolejności”. Podobnie i dzisiaj, w Wieku Ewangelii, korzystamy z każdego dodanego nam roku, aby nasze święte życie i ofiary z niego czynione zostały uzupełnione. Chwała niech będzie za to Panu!

Z okazji Nowego Roku pragniemy całemu ludowi Bożemu, współtowarzyszom wąskiej drogi samoofiary złożyć nasze najlepsze życzenia. Oby rok ten stał się spełnieniem wszystkich naszych duchowych pragnień, „a Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swojej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie. Niech Pan, Bóg nasz, będzie z nami, jak był z naszymi ojcami, niech nas nie opuści, ani nas porzuci” (1 Piotr 5:10, 1 Król. 8:57).

Kolegium Redakcyjne

W zimie potrzebne jest ciepłe okrycie, w starości — brak zmartwień.

— Sokrates

Za wszystkie głupstwa władców płacą ich narody.

— Horacy

Wybierz raczej stratę niż haniebny zysk, tamta bowiem raz cię zabol, ten zaś boleć będzie zawsze.

— Chilon

Zazdrośnik sam siebie dręczy jak najgorszy wróg.

— Demokryt

Nauka z drzewa figowego

„A od drzewa figowego uczcie się podobieństwa: gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi” (Mat. 24: 32—33).

Zacytowane słowa są odpowiedzią Pana na skierowane do Niego pytanie uczniów: „Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata?” (Mat. 24:3). Wśród wielu znaków, wskazanych przez Pana, znalazł się znak drzewa figowego, na który Jego naśladowcy mieli zwracać pilną uwagę.

Czas wtórej obecności Jezusa Chrystusa i końca świata absorbował umysły chrześcijan już od zarania Wieku Ewangelii. Wiele powstało na ten temat obliczeń i różnych sugestii. Brano pod uwagę niektóre znaki, wskazane przez Pana, jako dowody świadczące o tym, że czas jest bliski, inne zaś pomijano. W przewidywaniach tych znak drzewa figowego przeważnie był pomijany. Uważano, że podobieństwo to dotyczyło literalnego, dosłownego drzewa figowego, które jest zwiastunem wiosny i dla przewidywań eschatologicznych nie ma większego znaczenia.

Czy rzeczywiście Pan, wskazując na to podobieństwo, miał na myśli literalne drzewo figowe? Czy z przypowieści tej nie wypływa dla nas przypadkiem jakaś głębsza lekcja, na którą Pan chciał zwrócić naszą szczególną uwagę? Uważamy, że w odpowiedzi Jezusa tkwi głębia Boskiego zamierzenia, które miało być poznane w czasie końcowym.

Pismo Święte w wyrażeniu porównawczym „jako drzewo” przedstawia niekiedy pojedynczych ludzi, niekiedy zaś całe narody porównane są do drzew. Bóg pokazał we śnie Nabuchodonozorowi potężne drzewo, które wysokością sięgało nieba i widoczne było po krańce ziemi. W jego gałęziach gnieździło się wszelkiego rodzaju ptactwo niebieskie, a zwierzęta polne szukały pod nim cienia (Dan. 4:1—15).

Prorok Daniel, objaśniając sen, wytłumaczył go następująco: „To jesteś ty, królu: roślesz i stałeś się potężny, twoja wielkość urosła i sięga nieba, twoja władza rozciąga się aż po krańce ziemi” (Dan. 4:19). Bóg we śnie w postaci wielkiego i rozłożystego drzewa zobrazował króla babilońskiego i jego państwo, które w owym czasie było bardzo potężne, rozległe i stało się państwem uniwersalnym. W jego gałęziach gnieździło się różnorodne ptactwo, obrazującą całą hierarchię chaldejskich kapłanów, wieszczków i innych duchowych wróżbitów. Wszystkich utrzymywało państwo. Zwierzęta

polne zaś to wszelkiego rodzaju dostojnicy cywilni, władcy i starostowie krain podbitych, cały aparat administracyjny i wojsko.

IZRAEL ZOBRAZOWANY W DRZEWIE

Jak państwo babilońskie zobrazowane zostało w potężnym drzewie, tak podobnie Bóg w Piśmie Świętym porównuje naród izraelski do drzewa. W niektórych przypadkach Biblia porównuje Izrael do krzewu winorośli. Prorok Ezechiel pisze: „Jak wśród drzew leśnych drzewo winogrodu wydałem na pastwę ognia, tak też wydałem mieszkańców Jeruzalemu” (Ezech. 15:6). Podobnie prorok Izajasz: „Zaiste, winnicą Pana Zastępów jest dom izraelski” (Izaj. 5:7).

W wielu miejscach Pisma Świętego naród izraelski porównany jest do drzewa figowego. W tym drzewie Pan Jezus zobrazował naród izraelski w przypowieści zapisanej w Ewangelii według św. Łukasza: „I powiedział to podobieństwo: Pewien człowiek miał figowe drzewo zasadzone w winnicy swojej i przyszedł, by szukać na nim owocu, lecz nie znalazł. I rzekł do winogrodnika: Oto od trzech lat przychodzę, by szukać na tym drzewie figowym owocu, a nie znajduję. Wytnij je, po cóż jeszcze ziemię próżno zajmuje? A tamten odpowiadając rzecze: Panie, pozostaw je jeszcze ten rok, aż je okopię i obłożę nawozem, Może wyda owoc w przyszłości; jeśli zaś nie, wytniesz je” (Łuk. 13:6—9).

Człowiek z tej przypowieści, który miał drzewo figowe, to sam Jehowa Bóg. To On miał drzewo figowe, w którym Pan Jezus zobrazował naród izraelski. Taką interpretację znajdujemy u proroka Ozeasza: „Znalazłem Izraela jak winne grono na pustyni, widziałem waszych ojców jak wczesną figę na drzewie figowym” (Ozeasz 9:10). Widzimy więc, że ojcowie narodu wybranego — Abraham, Izaak, Jakub byli pierwszym owocem figowego drzewa. Stali się oni protoplastami narodu, który w planie Bożym miał odegrać szczególną rolę. Naród izraelski, pozaobrazowe drzewo figowe zasadzony został w Boskiej winnicy, to znaczy znalazł się on pod Boską opatrnością przez zawarte z nim przymierze Zakonu. Przez prawo Zakonu naród ten został odłączony od wszystkich innych narodów ziemi. Dając mu swoje prawo Bóg chciał, by naród ten przynosił owoce sprawiedliwego i szlachetnego życia. Dlatego też słusznie Bóg domagał się od Izraela owocu, jak czytamy w księdze Przypowieści Salomona: „Kto pielęgnuje drzewo figowe, spożywa

jego owoc" (Przyp. Sal. 27:18; por. też Jer. 24:1—6).

Od kiedy naród izraelski zaczął istnieć, Bóg doszukiwał się na nim owocu, lecz go nie znajdował. W przypowieści Pana Jezusa mamy powiedziane, że tego owocu nie znajduje na nim od trzech lat. Okres trzech lat nie przedstawia długości istnienia narodu, lecz formy Boskiego postępowania z nim w tym czasie. Po wejściu do Ziemi kananejskiej Bóg przez okres kilku stuleci posyłał mu sędziów. Sędziowie ci wybierani byli spośród różnych warstw społecznych ludu. Sądził oni Izraela, kierowali walką z wrogami zewnętrznymi, którzy napadali kraj oraz prowadzili naród do społeczności z Bogiem. W okresie sędziów Izraelici często popadali w bałwochwalstwo i zamiast przynosić dobre owoce, okazywali się bez pożytku.

Po okresie sędziów, z których ostatnim był Samuel, nastąpił okres królów, gdyż Izraelici, idąc za przykładem okolicznych narodów, zapragnęli mieć króla. W historii narodu izraelskiego niewiele było królów, którzy sami byliby wierni i cały naród wychowywali w bojaźni Bożej. W większości królowie izraelscy czy judzcy często popadali w bałwochwalstwo i w kierunku pogaństwa pociągali za sobą cały naród.

Inną formą interesowania się Boga narodem izraelskim było posyłanie do niego proroków, którzy Boskie słowa i wyroki przekazywali Izraelitom, zachęcając ich do życia zgodnego z przykazaniami i zaleceniami Zakonu. W razie nieposłuszeństwa i pogańskiego bałwochwalstwa prorocy grozili narodowi i przepowiadali karę Bożą. Przez cały czas istnienia narodu Bóg nie dopatrywał się w nim żadnego dobrego owocu, dlatego postanowił wyciąć ten naród. Stało się to wtedy, gdy król Nabuchodonozor dokonał najeźdu Judei, zniszczył Jerozalem, i świątynię, a cały naród izraelski wraz z królem Sedekijaszem uprowadził do Babilonii. To nieszczęście narodowe było wydarzeniem, przy pomocy którego Bóg jak gdyby przemawiał do winogrodnika, którym w tym czasie i później byli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Stronictwo religijno-polityczne faryzeuszy powstało w czasie niewoli babilońskiej i było pochodzenia nazyreńskiego (por. 4 Mojż. 6:1—8). Uważali oni siebie za lud święty i odłączony od pospółstwa, lecz w rzeczywistości cechował ich fanatyzm i obłuda, które to cechy surowo gromił Pan Jezus. Powzięli oni cel doprowadzenia narodu izraelskiego do Boga, aby w ten sposób naród ten stał się narodem owocującym. Zajęli więc samowolnie miejsce Mojżesza — pośrednika między Bogiem a narodem. O nich właśnie powiedział Pan znane słowa: „Na mównicy Mojżeszowej zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze” (Mat. 23:2).

„Panie, pozostaw je jeszcze na rok”. Bóg pozwolił na to w okresie, który trwał od wyjścia z niewoli babilońskiej do czasu narodzenia się Jezusa. Uczeni w Piśmie mieli nadzieję, że przygotowują naród na przyjście Mesjasza i oddadzą Go w jego ręce. Bóg zgodził się na to i na ten cel przeznaczony został czas, o którym

czytamy u proroka Daniela: „Siedemdziesiąt tygodni zamierzono ludowi twemu i miastu twemu świętemu na zniesienie przestępstwa, i na zagładzenie grzechów i na oczyszczenie nieprawości, i na przywiezienie sprawiedliwości wiecznej...” (BGd Dan. 9:24).

Winogrodnik miał nadzieję, że drzewo zacznie owocować, gdy go okopie i obłoży nawozem. Nauczani w Piśmie i faryzeusze zabrali się gorliwie do tego, aby naród obłożyć różnymi przepisami i ustawami starszych. Owocem tych wysiłków był talmud babiloński i talmud jerozolimski, które to dzieła w wielu miejscach różniły się między sobą. Obłożeniem nawozem było dodanie do Tory czyli Pisma Świętego różnych ludzkich nauk i tradycji, które u Żydów zostały bardzo rozbudowane. Są to księgi, do których przywiązują oni większą wagę niż do Biblii, por. na przykład talmud gemara, miszna, kabała i wiele innych wersji. Spowodowały one skutek odwrotny od spodziewanego. Pan Jezus, krytykując uczonych w Piśmie, krytykował także ich nauki: „Daremnie mi jednak cześć oddają, głoszą nauki, które są nakazami ludzkimi. Przykazania Boże zaniedbujecie, a ludzkiej nauki się trzymajcie. I mówił im: Chyćże uchylacie przykazanie Boże, aby naukę swoją zachować” (Marek 7:7—9).

Winogrodnik z przypowieści powiedział następnie: „Może wyda owoc w przyszłości; jeśli zaś nie, wytniesz je”. Wycięcie narodu nastąpiło w 70. roku po Chrystusie, zaś jego całkowite wypędzenie z ziemi obiecanej danej jego ojcom dokonało się w 135. roku. Ziemię tę zajmowali próżno, daremnie, jak Pan powiedział do winogrodnika. Ziemia kananejska dana była w dziedzictwo ich ojcom za wielką i wytrwałą wiarę; Żydzi jako ich dzieci, potomstwo, mieli przynosić Bogu owoce wiary i posłuszeństwa.

JAKŻE PRĘDKO USCHŁO!

W ostatnim tygodniu swego życia Pan Jezus siedł wraz z uczniami z Betanii do Jerozalemu i przechodził koło drzewa figowego, jak czytamy w Ewangelii według św. Mateusza: „I ujrawszy przy drodze jedno drzewo figowe zbliżył się do niego, ale nie znalazł na nim nic oprócz samych liści. I rzecze do niego: Niechaj się już nigdy z ciebie owoc nie rodzi na wieki. I uschło zaraz figowe drzewo” (Mat. 21:19—20). Dlaczego Pan tak postąpił? W wierszu 18. — poprzednim — czytamy, że Jezus był głodny i ten fakt spowodował zainteresowanie się drzewem figowym i taką Jego reakcją na brak owocu. Ewangelista Marek w rozdziale 11. i w wierszu 13. pisze, że „nie była to bowiem pora na figi”.

Być może Pan nie szukał na drzewie fig dojrziałych, może szukał chociaż kwiecica albo pączków, które by wskazywały, że w przyszłości drzewo wyda owoce. Oprócz liści nic jednak na nim nie znalazł.

Drzewo rosnące koło drogi to naród izraelski, który znajdował się blisko Boga i był blisko Jego obietnic. Podczas swej trzy i pół

letniej misji Pan Jezus przeszedł kraj wzdłuż i wszerz, spodziewając się znaleźć jakiś owoc. Pan Jezus poszukiwał w narodzie owoców pokuty (por. Mat. 9:8; Łuk. 3:8), ale niestety nie znalazł nic. Nie znalazł nie tylko owoców dojrziałych, lecz nie znalazł nawet kwiecica, które by wskazywało na miłość w narodzie. Nie znalazł także pączków, tj. prawdziwej pobożności, z której w przyszłości wyrosłyby owoce.

W czasie gdy Jezus sprawował swoją misję, kraj był gnębiony przez wrogów zewnętrznych — Rzymian, bardziej jednak dawało się we znaki rozdarcie wewnętrzne, powodowane przez różne stronnictwa. W narodzie panowała nienawiść, brak wzajemnego zaufania, wręcz wrogość.

Pobożność narodu określił Jezus w znanych słowach: „Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie” (Mat. 15:8). W zacytowanym powyżej wersecie czytamy, że Pan znalazł na drzewie jedynie liście, znaczy to, że wyznanie Mojżeszowe, którym naród ten się szczycił widoczne było tylko na zewnątrz. Ba! Żydzi prowadzili nawet szeroko zakrojoną pracę misyjną w innych krajach, nawracali na judaizm wielu pogan. Paganie, przyjmując wiarę Mojżeszową, stawali się prozelitami, czyli nowo nawróconymi Izraelitami. Swoją pracą na tym polu Żydzi szczycili się bardzo, lecz Pan powiedział im gorzką prawdę: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, że obchodzicie morze i ląd, aby pozyskać jednego współwyznawcę, a gdy nim zostanie, czynicie go synem piekła dwakroć gorszym niż wy sami”. (Mat. 23:15).

Wjeżdżając triumfalnie do Jerozolimy jako król Izraela, Jezus płakał nad miastem i wypowiedział prorocтво, które niedługo potem spełniło się: „Gdybyś i ty poznało w tym to dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd i zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytepią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego” (Łuk. 19:42—44).

Jak wiemy z niewiele późniejszej od tych dni historii, drzewo Izraela wkrótce uschło.

W DRODZE NA GOLGOTĘ

Dźwigając krzyż w drodze na Golgotę Pan powiedział prorocтво: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną; lecz płaczcie nad sobą i nad dziećmi swoimi, bo oto idą dni, kiedy mówić będą: błogosławione nieplodne i łona, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną mówić do gór: Padnijcie na nas! A do pagórków: Przykryjcie nas! Gdyż, jeśli się to na zielonym drzewie dzieje, co będzie na suchym?” (Łuk. 23:28—31).

W zacytowanych wersetach Pan Jezus przepowiedział przyszłość narodu izraelskiego. Drzewem zielonym był naród izraelski wtedy, gdy była z nim łaska Boża, gdy mieli swoją ojczyz-

nę i możność postępować drogą ku lepszemu, by stać się narodem przodującym, co przepowiedziały liczne prorocтва. Gdyby Żydzi przyjęli Mesjasza, którego zesłał im Bóg, to zostałby z nich wybrany Kościół. Za ich pośrednictwem spływałyby błogosławieństwa na wszystkie narody ziemi. Na zielonym drzewie stało się jednak coś niedobrego. Naród dopuścił się wielkiej niesprawiedliwości i grzechu — osądzenia i skazania na haniebną śmierć przez ukrzyżowanie doskonałego Syna Bożego. Żydzi zaparli się Tego, który przyszedł do nich, do swojej własności, aby ich wyratować spod potępienia Adama i spod potępienia Zakonu. Przyszedł wybrać spośród nich dla siebie Oblubienicę, wraz z którą przeprowadziłby naprawę i przebudowę Świata. Czyż taki grzech i taka niesprawiedliwość nie miałyby być ukarane? O, zaiste musiała zstąpić na ten naród wielka kara.

Pierwotnie uprzywilejowany naród został odrzucony od łaski Bożej. Bóg przestał się nim opiekować, jak to dotąd czynił. W trzy i pół roku po śmierci Jezusa Chrystusa łaska przeszła na tych członków narodów pogańskich, którzy przyjęli Jezusa za swego osobistego Zbawiciela. Od tej pory naród żydowski stał się drzewem suchym, zupełnie nie nadającym się do owocowania. Został on wycięty i wyrzucony ze swojej ziemi i oddany na pastwę ognia. Ogień ten to zniszczenie państwa izraelskiego i rozproszenie Żydów pomiędzy wszystkie narody. Spotykały ich odtąd okropne klęski, traktowano ich wrogo, nieprzyjaźnie a często okrutnie przez wszystkie wieki wygnania aż do czasów niedawnych. Prześladowali ich nominalni chrześcijanie, mahometanie, a w najnowszych czasach hitlerowcy. Spełniły się w ten sposób słowa Pana Jezusa — „co będzie na drzewie suchym?” Ówczesny dramat narodu opisał starożytny historyk pochodzenia żydowskiego Józef Flawiusz i wielu innych.

W czasie prześladowań, jakie Żydzi przechodzili w ciągu wieków, rozproszeni po świecie, wielu z nich wyrażało się słowami: „Błogosławione nieplodne i łona, które nie rodziły”. Bo czyż to nie rozpacz dla rodziców widzieć swoje dzieci, zabijane przez oprawców? Ale to wynik tego, że naród ten ślepo zawierzył swoim przywódcom. To oni sprawili, że „cały lud, odpowiadając, rzekł: Krew jego na nas i na dzieci nasze” (Mat. 27:25). Ta niewinnie przelana krew spływa po narodzie aż do dziś.

„OD FIGOWEGO DRZEWIA UCZCIE SIĘ PODOBIENSTWA”

W zacytowanym na wstępie wersecie Pan Jezus proroczo przepowiedział czas, że suche drzewo zacznie się znowu odradzać. Gdy zacznie się to dziać, będzie to znaczyło, że Bóg zaczął ingerować w sprawy tego narodu. Za sprawą Bożą dokona się cud i martwy przez całe wieki naród znowu ożyje i wróci do życia. Cudem nazywamy zjawisko, którego nie da się wytłumaczyć naukowo, jest to coś nadprzyrodzonego, coś przeciwnego wszelkim prawom fi-

zycznym i naturalnemu biegowi rzeczy. A taką właśnie sytuację w życiu tego narodu obserwujemy właśnie obecnie. Po okresie 2 000 lat Żydzi wrócili do swojej ojczyzny, ziemi praojców i ustanowili własne państwo — czyż to nie jest cudowne? Czyż fakt ten można wytłumaczyć inaczej niż w ten sposób, że rozwój ten jest przejawem Boskiej pomocy? Dzięki niej właśnie naród ten przetrwał przez całe wieki pomimo wielu zaciętych wrogów. Ten obserwowany naszymi oczami rozwój narodu żydowskiego jest oczywistym dowodem łaski Bożej, po tysiącletnich powracającej do niego. Całkowita łaska Boża jeszcze nie powróciła, w cytowanym wersecie czytamy: „gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście”. Występuje tutaj gałąź, a więc forma liczby pojedynczej, a nie gałęzie. Łaska Boża, jaka spotyka naród żydowski, przejawia się obecnie w błogosławieństwach doczesnych. Żydzi mają już swoją ojczyznę i oparcie fizyczne i moralne w swojej państwowości. Mogą oni swobodnie uprawiać swój kult religijny, pokazany w liściach. Bez żadnych trudności kultywują wyznane Mojżeszowe, ściśle zachowują niektóre przepisy zakonne odnośnie sabatu i innych świąt. W niedługim jednak czasie powróci do nich także łaska duchowa. Stanie się to po załobraniu Kościoła do chwały, gdy ostatni członek Ciała Chrystusowego dokończy swojej ofiary. Wtedy można będzie powiedzieć, że nastąpił zupełny powrót łaski Bożej do tego narodu.

Bóg ponownie przyjmie swój naród pod warunkiem, że uzna Jezusa Chrystusa za swego Zbawiciela. Do chwili obecnej większość Żydów jest wrogo usposobiona do świętego imienia Jezusa i nie chce o Nim nawet słyszeć. Jednak prorocтва Starego Testamentu wyraźnie mówią, że nadejdzie taki czas, że Żydzi odwrócą się w przeciwnym kierunku o 180°.

Uważamy, że Bóg wpłynie na nich za pośrednictwem jakichś czynników, że odrzucą wszystkie nagromadzone w ciągu wieków nauki swoich uczonych w Piśmie. Odrzucą talmud i wszystkie księgi kabalistyczne, a zaczną czytać czyste i nieskażone Słowo Boże (Torę). Prorocтва wiele i dokładnie mówią o Jezusie, o Jego narodzeniu, życiu, działalności, śmierci i zmartwychwstaniu. Gdy Żydzi powrócą do czytania tych prorocत्व, wtedy uznają Jezusa. Apostoł Paweł pisze na ten temat: „Tak jest aż po dzień dzisiejszy, ilekroć czyta się Mojżesza, zasłona leży na ich sercu; lecz gdy się do Pana nawrócą, zasłona zostaje zdjęta” (2 Kor. 3: 15—16). Zasłona leżącą na ich sercu są ich własne objaśnienia Pisma Świętego, które nie pozwalają im poznać Pana Chwały. Apostoł wyraźnie pisze, że gdy się do Pana nawrócą i odrzucą pewne ludzkie nawarstwienia w objaśnianiu i interpretacji Biblii, wtedy zasłona z ich serca zostanie łatwo zdjęta. Aż dotąd serca Żydów są twarde jak diament, ale zmieniają się one w serca mięsiste, skłonne do płaczu i pokuty (por. Zach. 7:12, Ezech. 11:19, Izaj. 63:17).

Na własne oczy widzimy obecnie, że drzewo figowe żyje i rozwija się. Od chwili odrodzenia

tego małego państewka po II wojnie światowej mija już 38 lat. Czas się przedłuża i podobnie jak za czasów pierwszego przyjścia naszego Pana, również i obecnie nie widzimy owoców na tym narodzie. W cytowanym na wstępie wersecie Pan powiedział: „gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato”. Naród żydowski żyje jako zorganizowany twór społeczny i polityczny, zachowuje przepisy zakonne, które jednak obecnie nie są aktualne, bo Jezus śmiercią swoją zniósł je przybawszy do krzyża, gdyż były one w Starym Testamencie jedynie cieniem rzeczy przyszłych. Naród ten powinien pozostawić cień, a przyjąć rzeczywistość, lecz niestety nie widzimy jeszcze tego (por. Kol. 2:14—17).

ZASTÓJ NA DRZEWIE FIGOWYM

Z chwilą odrodzenia w 1948 r. państwa izraelskiego wiele dzieci Bożych wyrażało swoje nadzieje na rychłe ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi. Widzimy jednak, że naród ten stoi jakby w miejscu i nie rozwija się; wydał liście (wyznanie), lecz nie widać owocu. Niektórzy wierzący zaczynają wątpić, czy rzeczywiście spełniła się Pańska przepowiednia — „od drzewa figowego uczcie się podobieństwa”. Pytają oni, dlaczego nastąpił zastój w tym narodzie, który przecież ma być ważnym znakiem czasu dla naśladowców Jezusa Chrystusa.

Słowo Boże przewidywało taki stan rzeczy. U proroka Habakuka czytamy: „Drzewo figowe wprowadzie nie rozwija pąków, nie daje plonu winnice, zawiódł owoc oliwek, a pola nie dają żywności, choć trzody owiec znikają z owczarni i nie ma wołów w zagrodach” (BT Hab. 3:17).

Prorok Habakuk żył i prorokował po niewoli babilońskiej, w swej wizji proroczej widział czas, w którym wszystko zawiedzie. Zastanówmy się nad poszczególnymi wypowiedziami proroka. „Drzewo figowe (naród izraelski) wprowadzie nie rozwija pąków” — nie widać na nim kwiecia. Widoczna jest pobożność Żydów, lecz brak jest miłości, która by przybliżyła ich do Boga. Dla Żydów czas stanął w miejscu, żyją oni i prowadzą wojny jak w czasach starotestamentowych. Lud Boży widzi ich oczyma proroka Habakuka takimi, jakimi byli dawniej. Dalej prorok mówi: „nie dają plonu winnice” — Kościół nie wydaje plonu w postaci widocznego nad światem ładu i porządku, nie nadszedł jeszcze czas, aby plon Kościoła był widoczny. Czas ten należy do przyszłego wieku — do czasu Tysiąclecia. „Zawiódł owoc oliwek” — czyli Duch święty nie został zlany na wszelkie ciało, niekiedy nawet widać brak owoców Ducha Św. u tych, którzy są w prawdzie Bożej. „Pola nie dają żywności” — świat w swych reformach społecznych i politycznych całkowicie zawiódł. Nauka ludzka, w której pokładano wszystkie nadzieje, nie rozwiązała żadnego problemu, z którymi boryka się świat. „Trzody owiec znikają z owczarni” — coraz mniej osób przychodzi do poznania prawdy na czasie, mniej jest kandydatów wstępujących na drogę po-

święcenia. Starsi wiekiem bracia i siostry kończą swą ziemską pielgrzymkę, zbory zmniejszają się, praca na niwie Pańskiej ma się ku końcowi. „Nie ma wołów w zagrodach” — prorocy jako doskonali ludzie nie powstałi jeszcze z grobów, nie nastąpiło jeszcze lepsze zmartwychwstanie, z którego oni skorzystają. Czas taki miał nastąpić przed ustanowieniem Królestwa Bożego — czas jakby ogólnego zawodu, ogólnej niepewności o przyszłe jutro.

Lud Boży żyjący w tym czasie zostanie srogo doświadczony; okaże się wtedy, czy dzieci Boże były rzeczywiście poświęcone Bogu i czy wiarę swoją oparły na nieomylnym Słowie Bożym.

Tuż u drzwi

Jaki będzie znak Twojej obecności, i końca Wieku? (Diaglott, Mat. 24:3)

Gdy ujrzyte to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, tuż u drzwi (Nowy Przekład, Mat. 24:33)

W numerze Lipiec-Sierpień zgrupowaliśmy znaki czasu końca Wieku (a zarazem okresu Wtorej Obecności Pańskiej) w pięć zasadniczych punktów:

1. Czasy Pogan
2. Poruszenie Niebios
3. Izrael
4. Warunki ogólnospołeczne
5. Chronologia

Pierwsze dwa znaki zostały już omówione w poprzednich artykułach z tego cyklu. Obecnie pokrótce zastanowimy się nad pozostałymi trzema znakami.

PATRZĄC NA IZRAEL

W Ewangelii wg św. Mateusza nasz Pan czyni następującą uwagę: „A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: gdy gałąź jego już mięknie i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzyte to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, tuż u drzwi” (Nowy Przekład, Mat. 24:32—33).

W Biblii angielskiej w marginesowym tłumaczeniu werset ten oddany jest następująco:

„Gdy ujrzyte te wszystkie rzeczy, wiedźcie, że on jest blisko”, zaś w przekładzie św. Łukasza czytamy: „Tak i wy, gdy ujrzyte, że to się dzieje, wiedźcie, iż blisko jest Królestwo Boże” (Nowy Przekład, Łuk. 21:29—31).

Zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie drzewo figowe wyobraża naród izraelski (por. Joel 1:7, Jerem. 24, Łuk. 13:6—9). Dla przykładu, kiedy nasz Pan przytacza przypowieść o drzewie figowym, to w rzeczywistości ma na myśli wydarzenie bezpośrednio związane z losem Żydów.

Czy wiara ich opierała się może na zewnętrznych wydarzeniach i dowodach? Wszyscy ci, którzy wiarę swoją opierali na wydarzeniach światowych, nawet i na drzewie figowym, zostaną gorzko doświadczeni, mogą nawet stracić swoją wiarę. Tylko wiara oparta na Boskich obietnicach nigdy nie zawiedzie, i będzie tak, jak czytamy w innym miejscu proroka Habakuka: „Ja mimo to w Panu będę się radować, weselić się będę w Bogu, moim Zbawicielu. Pan Bóg — moja siła, uczyni nogi moje podobne jeleniom, wprowadzi mnie na wyżyny” (BT Hab. 3:18—19).

Dymitr Kopak

ODRODZENIE IZRAELA

Już wcześniej — w poprzednich naszych rozważaniach — zauważyliśmy, że powinniśmy bacznie obserwować i rozumnie odczytywać znaki czasów, sprawdzając, w jaki sposób zgadzają się one z prorocत्वami tak Starego jak i Nowego Testamentu. Według jedynomyślnego świadectwa proroków Starego Testamentu znaków tych — o ile dotyczą one narodu izraelskiego — należy poszukiwać w trzech głównych kierunkach, a mianowicie:

1. Przywrócenie i odrodzenie ziemi
2. Powrót (zgromadzenie) do ziemi
3. Powrót do Boga (do łaski Bożej)

Zgodnie z oświadczeniem Słowa Bożego, Ziemia Święta ma być podniesiona ze stanu spustoszenia, w jakim pozostawała podczas długiego okresu rządów pogan. Wspaniałą wizję tych wydarzeń odnajdujemy w 35. rozdziale prorocтва Izajasza, gdzie czytamy:

„Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia; niech się rozraduje i rozkwitnie step! Niech jak złotogłów bujnie rozkwitnie i weseli się ... gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie”.

Czy znak ten jest już dzisiaj widoczny? Czy możemy zauważyć proces odradzania się Ziemi Świętej? Chyba tylko wyjątkowo uprzedzony człowiek mógłby powiedzieć, że tak nie jest. Co prawda, według powszechnej opinii, odbudowa i odrodzenie tej ziemi jest jeszcze dalekie od ukończenia, ale rozwój ekonomiczny państwa żydowskiego w ostatnich czasach — tak pod względem rolniczym jak i przemysłowym — można określić chyba tylko jako cudowny; i to pomimo doświadczeń i trudności, z jakimi boryka się ten naród w obecnych warunkach.

A co możemy powiedzieć na temat drugiego znaku? Czy możemy wskazać jakieś przesłanki świadczące o tym, że Żydzi są przywracani do ziemi swych praojców? Tak, możemy. Już w roku 1878, ponad sto lat temu, w dniach słynnego Kongresu Berlińskiego, pilni badacze zdali sobie

sprawę, że następuje przełomowa zmiana w statusie narodu izraelskiego. Konferencja ta i wojna, która ją poprzedziła, były bez wątpienia najbardziej znaczącymi etapami w procesie obalenia otomańskiej potęgi. Etapem w rozkładzie tureckiego imperium, które ostatecznie miało być całkowicie obalone pod koniec pierwszej wojny światowej.

Z pewnością nie jest to także zwykłym zbiegiem okoliczności, że dzień wyzwolenia Jerozolimy z rąk Turków (bez jednego wystrzału, przez brytyjskiego generała Allenby) — a mianowicie 9. grudnia 1917 r. — przypada dokładnie w 1335 lat księżycowych licząc od początku kalendarza mahometańskiego. W dwunastym rozdziale swej książki prorok Daniel mówi nam cokolwiek na temat symbolicznego okresu 1335 dni. I chociaż zdobycie Jerozolimy przez generała Allenby z pewnością nie jest jedynym i zupełnym wypełnieniem przepowiedni Daniela, to przecież fakt, że miało to miejsce dokładnie w 1335 lat księżycowych od chwili narodzenia się tej wyjątkowej potęgi pogańskiej tak długo pustoszącej Ziemię Świętą i Jerozolimę — ma również swe znaczenie.

UCISK JAKUBOWY

Co natomiast możemy powiedzieć na temat trzeciego z wymienionych wcześniej znaków? Czy w świetle obecnie zachodzących wydarzeń znajdujemy jakiś dowód świadczący o tym, że również i serca Izraelitów — jako narodu — ponownie zwracają się do Boga ich ojców?

Trzeba przyznać, że chociaż w rzeczywistości można zaobserwować pewną zmianę w postawie niektórych Żydów, to przecież ogólnie nie jest ona zbyt widoczna. Ekonomiczny rozwój kraju — tak wobec ziemi jak i ludzi — w większości ma wciąż jeszcze podłoże świeckie. Mając pełny szacunek dla pobożnych dusz w Izraelu musimy jednak stwierdzić, że niewiele z dawnej wiary Abrahama można dzisiaj zaobserwować w tym narodzie.

W zasadzie ten stan niewiary nie powinien nas dziwić. Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel i Zachariasz to prorocy, z których każdy każe nam spodziewać się dokładnie tego, czego dziś jesteśmy świadkami. Sumując ich proroctwa możemy powiedzieć, że najpierw miało nastąpić ponowne zgromadzenie Izraelitów — lecz nie w wierze Abrahama, ale w niewierze. I właśnie teraz ma to miejsce.

I cóż nastąpi dalej? Odpowiadamy: po krótkim okresie powodzenia ma przyjść czas uciśnienia. Cytując za prorokiem Jeremiaszem 30:7, będzie to czas ucisku Jakubowego. Według wspólnego świadectwa wymienionych wcześniej czterech proroków, ta mroczna godzina we współczesnej historii narodu izraelskiego będzie niczym innym jak zgromadzeniem się przeciwko niemu zawistnych narodów. Plastyczną wizję tych wydarzeń odnajdujemy w proroctwie Ezechiela 38:1—13. W wersetach tych wymienieni są główni aktorzy tego ciągle jeszcze należącego do przyszłości zmagania.

I chociaż wciąż nie możemy być całkowicie pewni co do ich identyfikacji, to jedna wszakże rzecz nie ulega wątpliwości: bitwa ta nie zakończy się triumfem nieprzyjaciół Izraela. Ktoś może zapytać: dlaczegoż nie? Odpowiadamy: ponieważ będzie to właściwy czas wyzwolenia narodu. Mówi o tym Psalmista Pański w Psalmie 102, 14: „Ty powstaniesz, zmiłujesz się nad Syjonem. Bo czas zlitować się nad nim, gdyż nadeszła właściwa pora”. Oczywiście, ten sam Duch, który działał w Izajaszu, Jeremiaszu, Ezechielu i Zachariaszu, natchnął także słowa Psalmisty.

Zapytujemy: kiedy to nastąpi? Czy jest jakiś sposób, aby uzyskać tę informację? Na to pytanie mogę odpowiedzieć: tak, myślę że jest. Bez chęci dogmatyzowania jestem przekonany, że możemy — jeżeli nie dokładnie, to w dużym przybliżeniu — umiejscowić w czasie wydarzenia, których obecnie jesteśmy świadkami.

Mówiąc o ucisku Jakubowym powiedzieliśmy, że jedna rzecz jest całkiem pewna, tj. że bitwa ta nie zakończy się triumfem nieprzyjaciół narodu żydowskiego. Nie! Sam Bóg, reprezentowany przez Wielkiego Mesjasza będzie interweniował. Nie mamy co do tego żadnych wątpliwości. Prorok Jeremiasz mówiąc o czasie ucisku Jakubowego wyraźnie zaznaczył: „a jednak będzie z niego wybawiony”. Według zaś relacji proroka Zachariasza 14:2—3, „Pan wyjdzie i będzie walczył przeciwko onym narodom, jako zwykły wojować w dzień potykania”. Podobnie mówi prorok Izajasz 28:21. Będzie to rzeczywiście wielki i wspaniały dzień w historii Izraela. Godzina triumfu, jakiego nie zaznali nigdy dotąd, większego nawet niż wówczas, gdy opuścili Egipt, gdy odnieśli zwycięstwo nad faraonem i jego switą przy Morzu Czerwonym; gdy wkroczyli do Ziemi Obiecanej, a mury Jerycha upadły przed nimi.

Więcej: to, czego wówczas doświadczy naród izraelski będzie czymś większym, bardziej uroczystym i błogosławionym, niż zwykłe wybawienie i zwycięstwo nad wrogami. Ich serca zostaną ostatecznie zdobyte przez Boga. Dawniej, kiedy Bóg dawał im zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, szybko o tym zapominali, stawali się hardymi w swych sercach i buntowali się przeciwko Skale swego zbawienia. Wielki Mesjasz, który wystąpi aby pokonać ich przeciwników, objawi się również i w tym celu, by zmiękczyć żydowskie serca. Skutkiem tego tak wielkim jak zwycięstwo będzie czas jaki później nastąpi: sławny dzień triumfu zakończy się samoupokorzeniem i we łzach. W jaki sposób dokona się ta wspaniała zmiana? W jaki sposób uparte serce niewierzącego i ciągle przeciwstawiającego się Bogu Izraela zostanie w końcu złamane? Mówi o tym prorok Zachariasz 12,10: „Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania”. Prorok Jeremiasz uzupełni te słowa mówiąc „Oto idą dni — mówi Pan — że zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze. Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdy ich ująłem za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi egipskiej,

które to przymierze oni zerwali, chociaż Ja byłem ich Panem — mówi Pan. — Lecz takie przymierze zawrę z domem izraelskim po tych dniach, mówi Pan: Złożę mój zakon w ich wnętrzności i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem. I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znają mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich — mówi Pan. Opuśćcie bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę” (Nowy Przekład Jerem. 31:31—34).

WARUNKI OGÓLNO-SPOŁECZNE

Tyle o znakach w Izraelu, teraz natomiast zwróćmy uwagę na znaki mające swe rzeczywistnienie w warunkach ogólnospołecznych. W proroctwie Daniela 12:4 Anioł, który ukazał się prorokowi mówi, że właściwe zrozumienie wszystkich ukazanych mu wizji nie będzie dane wcześniej, aż dopełni się „czas naznaczony”. Wówczas będzie dane wyrozumienie Pism, gdyż „wiele ich przebieży, a rozmnoży się umiejętność”.

Aż trudno uwierzyć, niemniej jednak jest to prawdą, że niewiele ponad sto lat temu najszybszym środkiem lokomocji był wierzchowiec, podczas gdy dzisiaj mamy poruszające się po całym świecie z dużą szybkością pociągi, samochody, statki i samoloty, nie mówiąc już o podróżujących w przestrzeni kosmicznej z wprost fantastyczną szybkością astronautach.

Nie spotykamy na przestrzeni wieków jest także wzrost wiedzy, jaki obecnie obserwujemy. Dzięki pracy specjalistów z różnych dziedzin nauki wzrosło nie tylko poznanie (w każdym kierunku), ale również zdobyta wiedza może być szeroko rozpowszechniana. Stało się to możliwe dzięki rozwojowi bezpłatnego szkolnictwa, bibliotek, wydawaniu czasopism i gazet oraz szerokiemu wpływowi radia i telewizji.

Trzeba ponadto zauważyć, że ten wzrost znajomości nie ogranicza się tylko do wiedzy świeckiej, ale odnosi się także i do wiedzy duchowej. Jakaż wspaniała „uczta u rzeczy tłustych” jest dzisiaj naszym udziałem, kiedy plany Boga i Jego zamierzenia wobec całego rodzaju ludzkiego coraz bardziej rozwijają się przed naszymi zdumionymi oczami!

W Ewangelii św. Łukasza 21:25,26 nasz Pan podaje charakterystykę dni, w których obecnie żyjemy: „A na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat”. Prorok Daniel w rozdziale 12. i pierwszym wersecie wspomina o „czasie ucisku”. Pan Jezus powtarza jego słowa w Ewangelii św. Mateusza 24:21, a w wersecie 22. czytamy następujące ważne stwierdzenie: „A gdyby nie były skrócone owe dni, nie ocalałaby żadna istota”.

Słowa te pozostawały niezrozumiałe aż do naszych czasów. Nawet masowe rzeznie podczas obu wojen światowych nie dawały właściwego ich wyjaśnienia, gdyż w ciągu tych strasznych

lat ilość ludności świata raczej wzrosła niż zmniejszyła się. Słowa naszego Pana przestały być jednak niezrozumiałe z chwilą nastania „ery atomowej”. „Gdyby owe dni nie były skrócone” — rozumiemy, że Jezus mówił tu o dniach, w których obecnie żyjemy, gdy widmo ogólnoswiatowego kataklizmu spędza sen z oczu tak wielu ludziom. Z jaką więc radością czytamy dalsze, końcowe słowa tego wersetu: „Będą skrócone owe dni”!

CHRONOLOGIA

Kończąc nasze rozważania przez chwilę zastanówmy się nad zagadnieniami związanymi z chronologią biblijną. Wielu chrześcijan przeciwstawia się badaniu chronologii argumentując, że nasz Pan i Apostołowie napominali do nieustannej czujności, nie podając ścisłych informacji co do czasu Jego powrotu i początku „Końca Czasu”. Na poparcie tego twierdzenia przytaczane są słowa: „Ale o tym dniu i godzinie nikt nie wie: ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec”. I znowu: „Baczcie, czuwajcie; nie wiecie bowiem, kiedy ten czas nastanie” (Mk 13:32,33). Jest przy tym podkreślane, że nawet po Swym zmartwychwstaniu nasz Pan w odpowiedzi na pytanie uczniów co do czasu odbudowania Królestwa Izraela powiedział: „Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił” (Dz. Ap. 1:7). Konsekwentnie więc i my musimy się mylić, usiłując w oparciu o proroctwo Daniela wskazać czas końca Wieku. Należy jednak pamiętać, że nasz Pan używał nie tylko przytoczonych powyżej określeń, lecz także i innych, które uczą wprost przeciwnie: wskazują na obowiązek obserwowania „znaków czasu” i wyciągania z nich właściwych wniosków względem czasów w jakich żyjemy. Jezus powiedział nie tylko: „Ale o tym dniu i godzinie nikt nie wie”, ale także: „Tak i wy, gdy ujrzyte to wszystko, wiedźcie, że blisko jest, tuż u drzwi” (Mat. 24:33). „Tak i wy, gdy ujrzyte, że to się dzieje, wiedźcie, iż blisko jest Królestwo Boże” (Łuk. 21:31). Nasz Pan wpajał swym uczniom potrzebę ciągłej czujności i pełne nadziei oczekiwanie w oparciu o dwie różne i przeciwstawne prawdy. Z jednej strony wskazywał na nieświadomość względem poznania dokładnego czasu a ustanowienia Swego Królestwa, z drugiej uczył o potrzebie świadomości wypełniających się proroctw (znaków czasu). On rzekł: „Wy nie wiecie”, lecz On również powiedział: „Wy wiecie”. Tej samej podwójnej prawdy uczył Jezus i w swych przypowieściach.

Nie wdając się w dalszą dyskusję nad szczegółami wystarczy powiedzieć, że święte proroctwo przedstawia nam trzy główne okresy czasu. Mając swój początek w różnych momentach w przeszłości, zbiegają się one w jednym punkcie w naszych czasach, wskazując — że obecne dni są ostatnimi dniami tego Wieku (a zarazem czasem Wtorej Obecności naszego Pana). Mamy tu na myśli:

1. 25 wiekowy okres Czasów Pogan

2. 23 wiekowy okres Cyklu Świątynnego (czas oczyszczenia Świątyni)

3. 12½ wiekowy okres papieskiego i mahomekańskiego odstępstwa

Początkowe fazy (zauważmy: fazy, a nie daty!) tych okresów są nam doskonale znane. Pierwszy z nich rozpoczyna się czasem niewoli babilońskiej, drugi erą świetności państwa perskiego, trzeci zaś — upadkiem starego imperium rzymskiego. Skoro zaś wszystkie one zbiegają

się w obecnym czasie, jest całkiem oczywiste, że „czas końca” teraźniejszego Wieku musi się skończyć w stosunkowo bliskiej przyszłości.

„Nie porzucajcie więc ufności waszej, która ma wielką zapłatę” (Hebr. 10:35). „Przybliżył się koniec wszystkiego. Bądźcie więc roztropni i trzeźwi, abyście mogli się modlić” (1 Piotr 4:7).

P. L. Read (c. d. n.)

Przystojność i porządek

Wszystko niechaj się dzieje przystojnie i porządnie (1 Kor. 14:40)

Niektórzy tak są uradowani, że zostali uwolnieni z niewoli babilońskiej, iż potrzebują przestrogi, aby nie wpadli w przeciwną krańcowość — w brak porządku. Są tacy, którzy tak bardzo obawiają się więzów ziemskich, sekciarskich organizacji, że boją się użyć swej osobistej wolności do naznaczania tych, którzy według ducha i wskazówek Pańskich najlepiej nadają się do pełnienia poszczególnych usług w Kościele. Mimowolnie tacy narazają się na niewolę, której tak usilnie starają się uniknąć. Niemal wszyscy posiadają tę słabość, aby na podobieństwo wahadła posuwać się do krańcowości, lecz tendencją Słowa Bożego i Ducha Prawdy jest budować, umacniać i utwierdzać wierzących. Duchowe dobro trzody Pańskiej, budowanie i utwierdzanie jej w Słowie i w Jego duchu są sprawami zbyt poważnymi, aby pozostawiać je w stanie bezwolnym, co niezawodnie wnet wykorzystałby na jej szkodę.

Fakt, że wydostaliśmy się z niewoli babilońskiej nie powinien pobudzać nas do zaniedbania porządku i systematycznego sprawowania naszych obowiązków duchowych i swego zbawienia. Podobne obawy mogły być również odczuwane i w pierwotnym Kościele, a szczególnie, gdy się zważy, że pierwsi wyznawcy Chrystusa wyszli z niewoli judaizmu i byli pouczeni, aby ponownie nie poddawali się pod jarzmo niewoli (Gal. 5:1). Zauważmy jednak, iż było nim nie zalecenie systematycznego porządku, ale niewola starego obrządku żydowskiego — starego przymierza Zakonu. Ci, którzy przyjęli Jezusa, mieli wyzwolić się spod niego, albowiem Chrystus przez swoją ofiarę uwolnił ich od dotychczasowych rytuałów zakonnych. Jest aż nadto wyraźnym, że systematyczny porządek — doradzany zborom i przez wszystkich przyjęty — nie był uważany za niewolę, lecz zgodnie z jego postanowieniem starsi byli naznaczani i odpowiednio do tego praca Pańska postępowała i rozszerzała się coraz bardziej.

Jest więc widocznym, że zasada porządku i uznawania starszych (odpowiednio naznaczo-

nym, upoważnionych i wykwalifikowanych przez Ducha Pańskiego — a nie przez tzw. seminaria duchowne) jest właściwą i dobrą, gdyż inaczej Apostołowie byłiby w błędzie doradzając Kościołowi taki, a nie inny porządek. Również i pierwotni chrześcijanie byłiby w błędzie przyjmując go i ustanawiając w swych zborach bez żadnej w tym względzie opozycji. Z pewnością jednak tak Apostołowie jak i pierwotny Kościół nie błędzili. Porządek i proste, a jednak systematyczne zarządzenia względem spraw zborowych okazały się błogosławieństwem, a Pan osobiście zatwierdził je, gdy w swoich poselstwach do siedmiu zborów w Azji zwrócił się do przedstawicieli tychże zborów, czyli do starszych: „aniołów”-posłańców, czyli sług zborowych (Obj. 2:1,8,12,18; 3:1,7,14).

Nie zamierzamy się sprzeczać z nominalnymi kościołami na temat porządku. Stwierdzamy tylko, że prostota, która jest w Chrystusie Jezusie i porządek, jaki On zalecił przez swoich świętych Apostołów, zostały wypaczone, a formy pobożności rozmnożone do takiego stopnia, że rzeczywista jej moc została zatracona. Odrzucamy wszystko, co jest złem, co nie jest zgodne ze Słowem i z Duchem Bożym. Gdybyśmy kierowali się samym tylko uprzedzeniem do różnych sekt, to wówczas moglibyśmy popaść w krańcowość: moglibyśmy odrzucić niektóre stare i dobre prawdy, których nominalne systemy wciąż jeszcze się trzymają, chociaż coraz to słabiej. Na przykład, moglibyśmy zaniechać naukę o pojednaniu, o chrzcie, o wieczery Pańskiej — jedynie dlatego, że nauki te są głoszone przez nominalne kościoły. Będąc jednak pouczeni Słowem Bożym nauczyliśmy się trzymać mocno tego, co jest dobre, a pomiędzy tymi dobrymi rzeczami jest i zasada, aby we wszystkim, cokolwiek czynimy w sprawie Pańskiej, lub w jakiegokolwiek innej — czynić zawsze wszystko „przystojnie i porządnie”, czyli we właściwym porządku. Starajmy się jednak, aby zawsze był to porządek biblijny, a nie babiloński, który wywyższył pewną klasę, aby panowała nad dziedzictwem Pańskim, ignorując główny autorytet i Głowę Kościoła, którym jest sam Jezus Chrystus. Nie zapominajmy, że „jeden jest Mistrz nasz, Chrystus,

a myśmy wszyscy braćmi”, „a kto by chciał być większym, niechaj będzie sługą waszym”. „Wszystko niechaj dzieje się przystojnie i porządnie, ku wspólnemu zbudowaniu Ciała Chrystusowego” (1 Kor. 14:40,26).

PREROGATYWA GŁOWY KOŚCIOŁA

Omyłką jest mniemać, że prawdziwy Kościół nie ma żadnych ściśle określonych odpowiedzialności, i że każdy może mówić i czynić, co mu się podoba — że możemy opuszczać zgromadzenie świętych i zgromadzać się z innymi, gdy nam się tak podoba, albo możemy chodzić tu i tam, spożywać pokarmy z różnych stołów — bez względu na to, czy są one dobre, czy nie. Jeżeli prawdziwie należymy do Chrystusa, to jedyna wolność, jaką się cieszymy, jest wolność od grzechu, śmierci i od wszelkiego jarzma, jakim szatan chciałby nas ujarzmić. Wolność nasza polega na tym, że nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie i postępują według ducha (Rzym. 8:1). Przeszliśmy ze śmierci do żywota i nie jesteśmy już więcej sługami grzechu. Stare rzeczy połączone z niewolą przeminęły, oto wszystkie stały się nowymi. Taką jest chwalebna wolność Synów Bożych. Dostępujemy jej wiarą, a w pewnej mierze także i istotnie, lecz w całej pełni dostąpimy jej w przyszłości, gdy to, co jest śmiertelne — splamione i niedoskonałe z powodu upadku — przyoblecze się w nieśmiertelność.

Pamiętać jednak musimy, że będąc uwolnionymi przez Chrystusa z niewoli grzechu zawarliśmy z Bogiem przymierze, aby czynić Jego wolę: podobnie jak i Jezus zobowiązał się czynić, gdy powiedział — „Oto idę, abym czynił wolę Twoją, Boże mój. Nie przyszedłem, abym czynił wolę swoją, ale wolę Onego, który mnie posłał”. Tak więc według określenia i zaproszenia samego Pana, my, których On uwolnił od srogiego szatańskiego jarzma — wzięliśmy na siebie jarzmo i brzemie Chrystusowe, które jest radosną służbą (Mat. 11:29—30). Jest to miarą naszej wolności, a także miarą naszej niewoli, jeśli chcemy być wiernymi zawartemu przymierzcu ofiary. Chwała niechaj będzie imieniu Pańskiemu, że jarzmo naszego Odkupiciela jest wdzięczne, a brzemie Jego lekkie, z powodu Jego miłości ku nam, a naszej ku Niemu!

Prawdziwy Kościół, którego członków „imiona zapisane są w niebie”, jest niezawodnie organizacją (nawet w obecnym czasie, gdy podlega wciąż jeszcze różnym zmianom losu) — lecz jest to organizacja niebiańska, a nie ziemską. Prawdziwy Kościół Chrystusowy może być rozsądzony z dwóch punktów zapatrywania:

● całe grono poświęconych wiernych od początku wieku Ewangelii aż do jego końca stanowi jedno ciało, jeden Kościół — albowiem Pan ustanowił tylko jeden Kościół. Nad tym jednym Kościołem On sam jest Panem i Głową, Onym wielkim Arcypasterzem, Nauczycielem i jedynym autorytetem. Jest to „Kościół pierwotnych, których imiona zapisane są w niebie” (Hebr. 12:23). Pozostaną tam one aż do

ukończenia biegu, o ile nie zostaną wymazane z powodu niewierności (Obj. 3:5). Ostatecznie wszyscy „powołani, wybrani i wierni” dostąpią zupełnego członkostwa w triumfującym Kościele przy ustanowieniu królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa (2 Tym. 4:8, Tyt. 2:13, 1 Piotr 1:7, 5:4).

Pan sam trzyma księgi prawdziwego Kościoła — spisy imion i osobiste rachunki każdego członka. My nie mamy z tym nic do czynienia. On wpisuje tych, co prawdziwie poświęcają się i żadna władza na ziemi nie zdoła ich wydrzeć z Jego ręki ani też wymazać ich imion z owych ksiąg w niebie (Jan 10:28—29, Rzym. 8:35—39, Obj. 3:5). Jego nieomylna mądrość uzdalnia Go do tego, jak również do wszystkich innych obowiązków urzędu Głowy Kościoła. Jest więc bardzo niestosownym i godnym nagany, gdy którykolwiek członek w ciele Chrystusowym zaczyna wynosić się i przyswajać sobie autorytet Głowy w Kościele. Każdy taki, o ile nie otrząśnie się z tego przez ćwiczenie od Pana, zostanie ostatecznie odcięty i odrzucony jako niegodny jakiegokolwiek miejsca w Ciele Chrystusowym (2 Tes. 2:11).

● inne znaczenie, w jakim Kościół może być rozpatrywany — i to również w pojęciu biblijnym — jest to, że pewna jego część może być określana jakoby była całym Kościołem. W tym znaczeniu o żyjących obecnie członkach można mówić, że są Kościołem. Podobnie też jakiegokolwiek grono poświęconych i zgromadzających się w danej miejscowości może być nazwane Kościołem w tej miejscowości. (Filem. 2, Obj. 1:4, 2:1, 2 Kor. 11:28). Albowiem gdzie dwóch lub trzech zgromadza się w imieniu Pańskim, tam Pan obiecał być wśród nich (Mat. 18:20). Z czasem zaś wszyscy zostaną zgromadzeni, uwielbieni i połączeni ze swą Głową.

ZNAMIONA I REGULY CZŁONKOSTWA

Gdyby ktoś zapytał: jak możemy rozpoznać członków prawdziwego Kościoła? Odpowiadamy, że możemy to uczynić na podstawie ich wyznania wiary w Chrystusa, a także w oparciu o przejawiającego się w nich Ducha Chrystusowego. Duch Pański, Prawda i manifestacja Jego obecności skłania prawdziwych członków Ciała Chrystusowego do wspólnego zgromadzenia się, a to spaja ich serca więzami chrześcijańskiej miłości i społeczności, rozbudza w nich te same nadzieje, te same radości i prowadzi ich do zgodnego współdziałania w pracy Pańskiej.

Ktoś mógłby zapytać: jak postąpić w stosunku do brata (siostry), który będąc z nami nie postępowałby „przystojnie i porządnie”, przy czym jego postawa nie kwalifikowałaby go ku pozbawieniu członkostwa? Odpowiadamy: w tym względzie mamy w Słowie Bożym dość wyraźne przepisy. W czasach obecnych, podobnie jak i w pierwotnym Kościele, istnieją różne stopnie zaawansowania w Prawdzie pomiędzy poszczególnymi członkami. Apostoł św. Paweł pisze w 1 Tes. 5:14, że bojaźliwi mają być pocieszani, zaś słabsi (tj. potykający się moralnie) mają być znoszeni i podnoszeni. Darząc więc

wszystkich nieskwapliwością „napominajcie tych, którzy nie stoją w rzędzie”, czyli nieporządnym. Nieporządnym nie uważajcie za słabych, których trzeba znosić i pocieszać, ale „napominajcie ich”. A gdy już taki został kilkakrotnie napomniany, a jednak nie słucha słów napomnienia i Prawdy, wówczas „naznaczcie takiego i nie mieszajcie się z nim, aby się zawstydił, wszakże nie miejcie go za nieprzyjaciela, ale napominajcie jako brata” (2 Tes. 3: 14—15). Dopiero gdy stanie się jawnym, że Pan odciął takiego, możemy powściągnąć swoje bratnie w nim zainteresowanie.

Pan dał nam również wyraźną regułę, w jaki sposób mają być załatwiane nieporozumienia pomiędzy braćmi (Mat. 18:15—17).

On wielki Naczelnik Kościoła dostarcza też wielu sposobów ku zbudowaniu swoich wiernych w najświętszej wierze i ku rozwojowi ich chrześcijańskiego charakteru. Jest więc On ustawicznym nadzorcą i przewodnikiem w naszej ziemskiej pielgrzymce. Jest naszą Głową, a my Jego Ciałem, naszym Pasterzem, a my Jego owcami, naszym Wodzem, a my Jego żołnierzami. Obecnie jesteśmy Kościołem w nowicjacie, na próbie, Kościołem wojującym, w tej nadziei, że w słusznym czasie będziemy uznani jako godni zupełnego członkostwa w Kościele triumfującym, w mocy i w wielkiej chwale.

Widzimy stąd, jak Kościół jest zorganizowany pod nadzorem Chrystusa, nawet w swym obecnym stanie (nowicjatu), kiedy wciąż jeszcze pielgrzymujemy w drodze do obiecanego niebieskiego Chanaanu. Wszyscy znajdujemy się pod rozkazami wielkiego Naczelnika, któremu musimy być posłuszni, jeżeli pragniemy wejść do odpocznienia, jakie pozostaje ludowi Bożemu. O nie, zupełnej wolności nie mamy w żadnej sprawie! Wszystko jest poddane, nawet nasze myśli są poddane Bogu w Chrystusie Jezusie, a nasze członkostwo w Jego Kościele zależy od uznania tego faktu i od ochotnego posłuszeństwa Mu we wszystkim. W żadnej sprawie nie możemy czynić, co nam się podoba, bo znajdujemy się pod prawem Chrystusowym, a Jego Duch ma regulować nasze czyny i słowa, a nawet nasze myśli. Ustawicznie musimy się starać, aby wszystkie nasze władze i talenty były Jemu poddane.

W tej błogiej niewoli Chrystusowej, w niewoli miłości, mieści się wolność w stopniu najwyższym. W miarę jak okowy grzechu opadają z nas jedna po drugiej, wówczas świat z jego pojęciami i próżną ambicją, pychą i niedorzecznościami, przesadami i strachem już więcej nas nie krępuje, a okna naszego umysłu i serca zostają na oścież otworzone, aby chwalebne światło łaski Bożej mogło jak najwięcej wnikać do wnętrza. Serca nasze śpiewają z radości!

APOSTOLSKI PORZĄDEK JEST PAŃSKIM PORZĄDKIEM

Ten, który jest Głową Kościoła, wyznaczył nam drogę. On powiedział: „Ta jest droga, idźcie po niej”. Nakreślił też warunki zarządzania

i uporządkowania spraw Kościoła, a naszą powinnością jest wiernie stosować się do Jego rozporządzeń. Apostoł św. Paweł pisze bowiem: „A tenże dał niektóre apostoły, a niektóre proroki, drugie ewangelisty, a drugie też pasterze i nauczyciele ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania, ku budowaniu ciała Chrystusowego, a iżbyśmy się wszyscy zeszli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego, w miarę zupełnego wieku Chrystusowego” (Efez. 4:11—16). W słowach tych, podobnie jak i w 1 Kor. 12:12—20, Apostoł określa społeczność członków Kościoła jednych ku drugim, a także wobec Pana, na podobieństwo ludzkiego ciała. Daje do zrozumienia, że każdy członek potrzebuje karmienia i ćwiczenia, aby ciało było utrzymane w odpowiedniej symetrii doskonałości.

Na innym miejscu ten sam Apostoł naucza: „Bóg ułożył członki, każdy z nich z osobna w ciele, jako chciał (każdy powinien się starać, aby to Boskie naznaczenie rozpoznać tak we własnym, jak i drugich wypadku, i każdy powinien starać się zgodnie z nim służyć) ... albowiem ciało nie jest jednym członkiem, ale wieloma ..., a niektórych Bóg postanowił w zborze, najpierw apostołów, potem proroków, po trzecie nauczycieli, potem cudotwórców, dary uzdrawiania, pomocników” (1 Kor. 12:18,28).

Wierzmy, że przez cały Wiek Ewangelii Bóg dostarczał Kościołowi stosownych służ. Jest jednak widocznym, że wierni Pańscy nie zawsze ich rozeznawali jako od Boga wykwalifikowanych i naznaczonych, i zamiast nich przyjmowali samowolnych, którzy się sami naznaczali, upowładniali i panowali nad dziedziństwem Pańskim jako kler.

Apostołów było tylko dwunastu, a ich natchniona służba miała być ku pożytkowi całego Kościoła, aż do skończenia Wieku. Oni nie mieli następców, lecz od czasu do czasu Bóg wzbudzał pasterzy i nauczycieli z różnymi stopniami zdolności, aby pouczali i budowali trzodę Pańską.

Miano 'starszy' zdaje się być stosowne do każdego i wszystkich, których Pan postanawia do duchowych usług i ku zbudowaniu wiernych. Niektórzy z nich pełnią główne usługi, a inni mogą być pomocnikami. W takim znaczeniu Apostołowie nazywali też i siebie starszymi (1 Piotr 5:1). Słowo 'starszy' oznacza starszego brata, niekoniecznie starszego w latach, ale dojrzalszego pod względem chrześcijańskiego charakteru. Dla przykładu, tak Tymoteusz jak i prawdopodobnie Tytus, byli braćmi młodymi wiekiem (1 Tym. 4:11—12, Tyt. 1:4, 2:15). Jeżeli w jakimś zgromadzeniu wiernych jeden lub paru braci odznaczają się większym talentem do publicznego przedstawiania Prawdy, to ich zdolności powinny być rozpoznane przez wszystkich i wszyscy też winni współdziałać w wykorzystaniu tych zdolności. W celu większego rozwinięcia zdolności danych braci powinny być ustalone specjalne zebrania. Wydaje się, że takich zebrań mało było w pierwotnym Kościele, ponieważ niewielu było wówczas utalentowanych mówców — takich jak Paweł, Apollos i Piotr. Lecz kiedykolwiek talenty ta-

kie były zauważone, były one natychmiast wykorzystywane we właściwy sposób (do odpowiedniej służby). Podobnie powinno być pomiędzy nami. Talent do publicznego przemawiania może być zwykły lub nadzwyczajny, i w obu wypadkach jest budujący, o ile używany jest w duchu pokory i miłości. Zgromadzenie jako całość powinno być sędzią w tym względzie i gdzie nie ma takiego talentu, publicznych kazań lepiej byłoby nie praktykować, ale zadowolić się takimi zebraniem, na przeprowadzenie których znajdują się w zborze odpowiedni słudzy.

CEL ZGROMADZANIA SIĘ

Dobrze będzie zauważyć, w jakim celu odbywały się w pierwotnym Kościele zebrania wiernych, usługi starszych itp. Zbierano się nie po to, aby zapewnić sobie pewnego rodzaju rozrywkę towarzyską, czy też w celu sprawowania pewnych formalnych obrządków rytualnych. Wspólne zgromadzanie się służyło:

● „Ku spojeniu (udoskonaleniu) świętych i ku pracy usługiwania”. Zgromadzenia były więc jakoby uczelniami, szkołami, w których wszyscy mieli się ćwiczyć do jak najlepszej służby dla Pana — nie tylko tej przyszłej i chwalebnej, ale też do służby potrzebnej w Kościele już dzisiaj, przez które to usługi klasa Oblubienicy Chrystusowej ma przygotować się do swej przyszłej pracy. Pamiętając o tym, wszyscy winni być pilnymi uczniami, a udzielane lekcje powinny być systematyczne, w celu pouczenia i duchowego rozwoju, nie zaś dla rozrywki. Przypomnijmy, że św. Paweł ganił niektórych, iż nie byli dosyć zaawansowanymi i utwierdzonymi w Prawdzie, jak według czasu być powinni: „Według czasu (w którym jesteście w Prawdzie) powinniście być nauczycielami, ale zamiast tego potrzebujecie, aby was uczono, które są pierwsze początki mów Bożych i staliście się jako mleka potrzebujący, a nie twardego pokarmu” (Hebr. 5:12).

● „Ku zbudowaniu Ciała Chrystusowego”, czyli ku spojeniu wszystkich członków w jedność wiary, a także w jednego ducha miłości i przywiązania do Boga, aby jako jedno Ciało wszyscy mogli rozwijać swój chrześcijański charakter, w łasce i w znajomości, na podobieństwo dojrzałego wieku i charakteru Chrystusowego.

Tak rozumiejąc cel naszych wspólnych nabożeństw widzimy, że mamy dokonać w sobie bardzo ważnego dzieła. Czuwajmy więc, abyśmy mogli okazać się dobrymi robotnikami Bożymi, dobrze rozbierającymi Słowo Prawdy.

STOSUNEK STARSZYCH DO ZGROMADZENIA

Tych, którzy zajmują w Kościele stanowiska starszych, Pan napomina: „Nie nazywajcie się mistrzami, albowiem jeden jest Mistrz wasz, Chrystus, ale wyście wszyscy braćmi”. Natomiast pozostałym członkom zgromadzenia Jezus zaleca: „Nikogo nie nazywajcie Ojcem waszym na ziemi, albowiem jeden jest Ojciec wasz,

który jest w niebieszech”. A niechaj was nie nazywają mistrzami, jeden jest Mistrz wasz, Chrystus” (Mat. 23:8—10).

Żadne tytuły ani odznaki, wyróżnienia lub jakiekolwiek pochlebne hołdy nie powinny być tolerowane w Ciele Chrystusowym. Żaden brat, bez względu jak wielkie mogą być jego usługi i użyteczność w zgromadzeniu, nie powinien takich wyróżnień ani hołdów pożądać, ani ich przyjmować bez protestu i zgromienia, ani też członek zgromadzenia nie powinien do takiego stopnia zapominać o Pańskich przestrożach, aby miał hołdować drugim. Wszyscy jesteśmy braćmi — podlegającymi tym samym namiętnościom i słabościom. Zatem czuwajcie, abyście nie kładli żadnego obrażenia (pokusy do nadęcia się pychą, lub jakim innym złym uczuciom), albo jakiegokolwiek okazji do upadku brata (Rzym. 14:13).

Wielu, bardzo wielu z tych, którzy byli przedniejszymi w Kościele, pokonani zostali pochlebstwami — przesadnymi pochwałami, uwielbieniami itp., którymi drudzy darzyli ich w bezpodstawnym mniemaniu, jakoby bracia, którzy służą trzodzie Pańskiej rzeczami duchowymi, byli ponad wszelkie pokusy i możliwości upadku. Ten brak poważania i stosowania się do Pańskich przestroż i przykazań sprawia, że stanowisko przodującego brata jest bardzo niebezpieczne. Pochlebstwa i pochwały, jakimi dżurzeni byli przywódcy wielkiej reformacji, wstrzymały właściwy postęp tej dobrej pracy i spowodowały, że wielu mężów nauki i dobrego wyrozumienia wypadło ze swej stateczności (Dan. 11:34—35). Niechaj więc nie będzie czegoś podobnego pomiędzy nami. Niechaj każdy ochrania siebie i drugih od takich pokus. Budujmy jedni drugich we właściwym pojmowaniu zasad sprawiedliwości i prawdy, unikając upajających wpływów tego świata.

Znaczna jednak różnica zachodzi pomiędzy właściwą, serdeczną miłością bratnią i właściwą oceną wiernej służby, a niewłaściwym sentymentalizmem, który sprzyja duchowi tego świata i który zawsze jest tak zmienny i przemijający, jak jest fałszywy. Dojrzały chrześcijanin będzie zawsze kłaść tamę wszystkiemu, co sprzyja hołdownictwu, pochlebstwu itp. A gdy ktoś jemu w taki sposób chce schlebiać, to przynajmniej swoim zachowaniem, jeżeli już nie słowami, powinien powiedzieć: „Patrz, abyś tego nie czynił, bom jest współsługa twój i braci twoich. Bogu się kłaniaj” (Obj. 22:9). Mniej dojrzały będzie natomiast często uprawiał i przyjmował pochlebstwa ku swej własnej szkodzi. Z tego też powodu Apostoł radził, aby na starszych obierani byli raczej bracia stateczni i utwierdzeni w Prawdzie, a nie „nowotni”, tj. niedojrzały w charakterze.

Chociaż Pan zarządził, aby w Kościele byli niektórzy apostołami, inni starszymi, pasterzami, ewangelistami itd., to jednak wcale to nie znaczy, aby określenia te były używane jako wyróżnienia i tytuły. Uznając zatem te stanowiska służby w Kościele, powinniśmy zawsze rozumieć i wyrażać się o danych sługach jako o braciach — o braciach umiłowanych w Panu.

Podczas gdy wszyscy członkowie zgromadze-

nia powinni czuwać i mieć się na baczności przed duchem tego świata i duchem próżnej chwały, to z drugiej strony powinni oni z takim samym baczeniem chronić się przed zimnym usposobieniem niewdzięczności i cynizmu, który w duchu zazdrości i obłudy gotów był zawsze mówić: „Daj chwałę Bogu, wiemy, że człowiek ten jest grzeszny”. Apostoł nauczał: „Prosimy was bracia, abyście poznali tych, którzy pracują między wami, i którzy są przełożonymi waszymi w Panu i napominają was, abyście ich jak

najbardziej miłowali dla ich pracy” (1 Tes. 5: 12—13).

Na innym miejscu ten sam Apostoł pisze: „Bądźcie posłuszni wodzom waszym i bądźcie im poddani (tj. jeżeli według Pańskich wskazówek i metod obraliście odpowiednich ku tej służbie braci, a więc zgodziliście się na Pański wybór w naznaczony przez Niego sposób), albo wiem oni czuwają nad duszami waszymi jako ci, którzy liczbą oddać mają, aby to z radością czynili, a nie ze wzdychaniem” (Hebr. 13:17).

oprac. na podst. W.T. 1889—1895 (c.d.n.)

Z redakcyjnej pocztu

● SPROSTOWANIE. W numerze wrzesień—październik 1985 „Na Straży” na str. 77 w pozycji „Z redakcyjnej pocztu” błędnie wydrukowano zdanie: „Rozdział 8. opisuje ceremonię wyświęcenia izraelskiego kapłaństwa, tj. Najwyższego Kapłana przez podkapłanów”. Powinno być: „Rozdział 8. opisuje ceremonię wyświęcenia izraelskiego kapłaństwa, tj. Najwyższego Kapłana oraz podkapłanów”.

● W nawiązaniu do pojawiających się wątpliwości znaczenia adnotacji „oprac. na podst. ...” pragniemy wyjaśnić, że artykuły, które są drukowane w „Na Straży” z takim opisem, są przedrukami artykułów, jakie swego czasu były zamieszczone w pismach „Strażnica”, „Straż” oraz „Brzask Nowe Ery”. W przeciwieństwie do oryginału, dokonano w nich niezbędnej korekty stylistycznej oraz formalnej — nie naruszając myśli i merytoryki —

dostosowywując je do wymogów współczesnego języka polskiego i czasu, w jakim żyjemy. Oczywiście, można w tym miejscu wstawić pytanie, dlaczego Kolegium Redakcyjne nie dokonało ponownego tłumaczenia tych artykułów, lub też dlaczego nie sięga do prac, które dotąd jeszcze nie zostały przetłumaczone na język polski. Zdajemy sobie sprawę, że jest to poważne niedociągnięcie, ale w pewnym sensie jest to odbiciem naszych obecnych możliwości. Parokrotnie zwracaliśmy się (w tym również na łamach pisma „Na Straży”) do osób mających dostęp do oryginalnych prac pastora Ch. Russell'a i znających j. angielski z prośbą o współpracę, lecz jak dotąd bezowocnie. Dlatego też aby nie pozbawić Czytelników opracowań spod pióra br. Russell'a, zdecydowaliśmy sięgnąć do artykułów, które zostały już raz przetłumaczone, ale dotąd nie były zamieszczone w „Na Straży”.

Prosząc o wyrozumiałość, ponownie zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich, którzy mają możliwość wesprzeć naszą pracę — aby ochotnie to czynili. Będzie to ku chwale Bogu, i na pożytek Braterstwu.

Echa z konwencji

Wrocław, 1985. 08. 25

„... w nadziei radości, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali ...”

Te słowa były myślą przewodnią podczas uczty duchowej, którą przy pomocy Ojca Niebieskiego i Pana naszego urządziliśmy w Wojewódzkim Domu Kultury w dniu 25. sierpnia 1985 r. Ku naszej wielkiej radości gościliśmy w tym pięknym obiekcie ok. 500 osób z różnych stron kraju, w tym także z dalekiej Australii.

Słowo Boże głoszone przez usługujących Braci było budującym oddziaływaniem pomagającym nam w budowie naszych charakterów. Wy-

szym tematem usłużył br. D. Krawczyk. Rozważania swoje oparł na słowach zapisanych w Ew. Mateusza 11:28—29 i nazwał je „Zaproszenie”. Następnie usłużył br. E. Szarkowicz, który zwrócił uwagę słuchaczy na jubileusz obchodzone w narodzie izraelskim i ich wypełnienie się w pozafigurze w przyszłym czasie. Trzecim wykładem usłużył br. J. Sygnowski, który swoje rozważania zatytułował: „Królestwo odjęte od ciebie” (Dan. 4 r.).

W czasie przerwy obiadowej miejscowe siostry przygotowały skromny posiłek dla wszystkich uczestników konwencji. Po przerwie naszą ucztę duchową kilkoma pieśniami śpiewanymi na chwałę Stwórcy wzbogacił chór „Sela”.

Następnie br. Z. Kołacz usłużył wykładem do chrztu: sześć osób (trzy siostry i trzech braci) wyraziło życzenie wstąpienia na wąską drogę

poświęcając się Panu na służbę. Słowem pożegnalnym usłużył br. Z. Skadłubowicz, który wyraził wdzięczność i podziękowanie Ojcu Niebieskiemu i Panu naszemu za tak hojne błogosławieństwa otrzymane na tej uczcie duchowej. Zyczeniem miejscowego Zboru i wszystkich uczestników konwencji było, aby tymi błogosławieństwami podzielić się z Czytelnikami pisma „Na Straży”.

Za Zbór i uczestników —
br. S. Marek

Wałbrzych, 1985. 09. 01.

„... albowiem ten mi jest naczyniem wybranym, aby nosił imię moje ...”

Słowa z Niebiańskiej Manny na dzień 1. września pomogły nam, aby

głosić imię Pańskie na uczcie duchowej jaką przy łasce Pańskiej urządzili Braterstwo z miejscowego Zboru.

Pierwszym wykładem usłużył br. D. Krawczyk pt. „Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości” (Psalm 111:10). Aby zdobyć mądrość, koniecznym jest kontakt ze źródłem wszelkiej mądrości jakim jest Bóg. Kolejnym mówcą był br. R. Rorata, który swe rozważania zatytułował: „Fundament zbawienia Chrystus” (1 Kor. 3:10—15). Następnie br. Z. Kołacz podzielił się z zebranymi tematem pt. „Jesteście królewskim kapłaństwem” (1 Piotr 2:9—10). Ostatnim wykładem ze Słowa Bożego usłużył br. R. Rorata pt. „Patrz na Jezusa” (Hebr. 12:2).

Jakże ciekawie wszystkie wykłady zlewały się w jedną całość: aby zdobyć prawdziwą mądrość, należy posiadać właściwą bojaźń (czyli nie zgromadzeni Bracia i Siostry, cześć i poszanowanie dla Boga); On jak również młodzież chrześcijańska, wskazuje na fundament naszego zbawienia, jakim jest Chrystus — kraju.

a wówczas, jeżeli będziemy pilnie na Niego patrzyli, możemy stać się królewskim kapłaństwem.

Na zakończenie konwencji odbył się pokaz przeżrocy „Dla tej przy-

ny Wałbrzych. A częścią doznanej radości pragniemy podzielić się z wszystkimi Czytelnikami pisma „Na Straży”.

Za uczestników konwencji
br. D. K.

Andrychów 1985. 09. 26

Droży w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry, drodzy Czytelnicy!

Pragniemy podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, którą przy łasce i pomocy Bożej urządziliśmy w dniu 26. września 1985 r. w Zakładowym Domu Kultury w Andrychowie. Licząc na to, że młodzież chrześcijańska, przybyli niemal ze wszystkich stron kraju.

Pierwszym tematem ze Słowa Bożego usłużył br. J. Sygnowski, który swe rozważania zatytułował: „Wielki dzień Dawida”. Kolejnym mówcą był br. M. Kopak, który

temat pt. „Kim ja jestem, Panie” opozegnaliśmy się, opuszczając gościn-

usłyszeliśmy wykład pt. „Poselstwo Ewangelii”, który wygłosił br. R. Rorata. Po przerwie obiadowej wysłuchaliśmy paru pieśni w wykonaniu młodzieżowego chóru „Sela”; występ ten w dużym stopniu ubogacił naszą ucztę duchową. Ostatnim tematem z Pisma Świętego podzielił się z nami ponownie br. M. Kopak, który swe rozważania zatytułował: „Miej wiarę w Boga” (Psalm 37).

Błogie chwile naszej uczty duchowej przeminiły bardzo szybko. Pożegnanie nie było tak radosne jak chwile powitania. Zgromadzonych Braci i Siostry pożegnał przewodniczący konwencji, którym był br. J. Kłusak, jak również przedstawiciel miejscowego Zboru — br. E. Pilch, który w kilku słowach w imieniu Zboru w Andrychowie podziękował wszystkim uczestnikom za tak liczne przybycie.

Wszyscy uczestnicy naszej społeczności wyrazili życzenie, aby częścią doznanych błogosławieństw podzielić się z Czytelnikami pisma „Na Straży”. Życzenie to spełniamy z przyjemnością, życząc wszystkim Czytelnikom błogosławieństwa Bożego.

Za uczestników konwencji
br. E. P.

WYKAZ LITERATURY

do nabycia w biurze Centrali Zrzeszenia w Krakowie

1. Królestwo Boże we drzwiach (brozura)	30.—	7. Konkordancja	2.500.—
2. Odrzucony Odkupiciel (brozura)	20.—	8. Komentarz do Biblii	600.—
3. Raport Pilata (brozura)	20.—	9. Śpiewnik	300.—
4. Pytania i odpowiedzi biblijne (brozura)	20.—	10. Biblia stołowa (Nowy Przekład)	1.440.—
5. Na Straży (roczniki 1959—1980)	20.—	11. Biblia średni format (Nowy Przekład)	840.—
6. Na Straży (roczniki 1981—1985)	40.—	12. Pascha czyli Wielkanoc Nowego Stworzenia	70.—

WIELKANOC

Pragniemy przypomnieć Braterstwu, że doroczna pamiątka śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa w bieżącym roku przypada na dzień 22. kwietnia (wtorek) wieczorem, tj. po godzinie 6-tej.

Wszystkim Braciom i Siostram, którzy w tym dniu będą mieć przywilej przystąpić do stołu Pańskiego, życzymy obfitego błogosławieństwa Bożego.

„BŁOGOSŁAWIENI ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ”

- W dniu 12. września 1985 r. zasnął w Panu brat **Mikołaj ZAWŁOCKI**, członek Zboru w Szczakowej, przeżywszy 87 lat (w tym 45 lat w Prawdzie).
- Dnia 21. października 1985 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Janina KRAWCZYK**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 51 lat.
- Dnia 20. listopada 1985 r. zasnęła w Panu siostra **Maria MRZYGŁOD**, członek Zboru w Andrychowie-Roczyny, przeżywszy 66 lat.
- Dnia 4. grudnia 1985 r. zakończył swą ziemską pielgrzymkę brat **Piotr STRZEPEK**, członek Zboru w Krakowie, przeżywszy 88 lat.
- W dniu 7. grudnia 1985 r. zasnął w Panu brat **Edward PIETRZYK**, przeżywszy 63 lata (w tym 23 lata w Prawdzie).
- Dnia 15. grudnia 1985 r. zakończyła swą ziemską pielgrzymkę siostra **Franiszka NIEUWAŻNA**, członek Zboru w Moszczanicy, przeżywszy 78 lat.
- W dniu 18. grudnia 1985 r. zasnęła w Panu siostra **Zofia KISILEWICZ**, członek Zboru w Swierżach, przeżywszy 81 lat.

WEDŁUG NASZEGO WYROZUMIENIA PISMO ŚWIĘTE UCZY:

że Kościół jest „świątynią Boga żywego” — „Jego dziełem”, i że budowa tego Kościoła postępuje przez cały wiek Ewangelii, tj. od czasu, gdy Jezus stał się Zbawicielem świata i „kamieniem węgielnym” tej Świątyni. W swej chwale — po skompletowaniu — będzie on zgodnie z obietnicą błogosławieństwem wszystkich ludzi, którzy wówczas znajdą przystęp do Boga (1 Moj. 28:14, 1 Kor. 3:16, Gal. 3:29, Efez. 2:20—22);

że w międzyczasie trwa proces kształtowania, obcio ywania i polerowania ofiarowanych wierzących w Jezusa „ofiary za grzech”. Gdy ostatni z tych „żywych kamieni”, „wybranych i kosztownych” zostanie „przemieniony” w pierwszym zmartwychwstaniu, wówczas Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i wraz z Jezusem przez okres tysiąca lat będzie „siedzieć i panować na stolicy swojej, i będzie kapłanem na stolicy swojej” (Zach. 6:13, 1 Kor. 15:51—52, Hebr. 10:12, 1 Piotr 2:4—9, Obj. 20:4—6);

że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i świata jest to, że „Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował”, będąc „okupem za wszystkich”, który też będzie „we właściwym czasie” „światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego” (Jan 1:9, 1 Tym. 2:5—6, Hebr. 2:9);

że nadzieją Kościoła jest obietnica, iż ujrzy Pana swego „tak jak On jest”, będąc „uczestnikiem Boskiej natury”, współdziedzicem Jego chwały (Jan 17:24, 1 Jan 3:2, 2 Piotr 1:4, Rzym. 8:17);

że zadaniem Kościoła w obecnym czasie (wieku) jest doskonalenie się ku przyszłej służbie Królów i Kapłanów nadchodzącego Królestwa Chrystusowego; aby rozwijać w sobie Ducha, będąc świadkami Bożymi wobec świata (Mat. 24:14, Efez. 4:12, Obj. 1:6, 20:6);

że nadzieja dla świata spoczywa w restytucji (czyli naprawieniu tego wszystkiego, co zostało utracone w Adamie), którą w Królestwie Chrystusowym otrzymają z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła wszyscy posłuszni, chętnie słuchający „Jego głosu”. Wszyscy zaś rozmyślnie grzeszący, źli i niepoprawni zostaną wytraceni (Izaj. 35, Dz. Ap. 3:19—23).

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA ŁUDU JEGO WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na Strązy”, ul. Filipa 13/18a 31-150 Kraków, Konto PKO I Oddz. Kraków Nr 35510-28512-136

Prenumerata roczna wynosi złotych 240.—

Numer pojedynczy złotych 40.—

Drukarnia Narodowa — Zakład Nr 6, Kraków, ul. E. Orzeszkowej 7. Zam. Nr 57/86 — A-9.

Sypna+



Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ

1986

Nr 2

ZŁOTY TEKST NUMERU: „Wyrzucicie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że przaśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony w ofierze jako nasza Pascha”.

SPIS TREŚCI: Krew Nowego Testamentu ◇ Aby wszyscy byli jedno ◇ Wyznanie grzechów jest konieczne ◇ Przystojność i porządek (dokończ. art.) ◇ Moja droga do Prawdy ◇ Z niwy młodzieżowej

Krew Nowego Testamentu

Albowiem to jest krew Nowego Testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów (Mat. 26:28).

W dniu 22. kwietnia 1986 r. po godzinie osiemnastej zbliżymy się do stołu Pańskiego aby obchodzić symboliczną pamiątkę śmierci naszego Pana. W czasie przedpamiątkowym przeciwnik bardziej atakuje, stara się zawiadnąć naszymi uczuciami, a w sercach zaszczyć wszelkiego rodzaju grzech. Szatanowi bardzo zależy, aby naśladowcy Jezusa obchodzili to święto w kwasie złości, nieczystości — myśląc, że to przedłuży jego egzystencję. Chrześcijaństwo powinno dołożyć wszelkich starań, aby swoje serce przygotować do tak wielkiego święta, by je obchodzić w przaśnikach szczerości. W tym celu poświęcamy wiosenny czas na badanie samych siebie oraz rozważanie wydarzeń w narodzie izraelskim i symbolicznej pamiątki ustanowionej przez Pana.

NASINIENIE OBIETNICY

Nasieniem obietnicy jest Chrystus, a w Nim Kościół. Apostoł Paweł pisze: „... i nasieniu

Twemu, które jest Chrystus”, „a jeżeliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” (Gal. 3:16,29). Nowe Stworzenie wzrasta i rozwija się pod przymierzem Abrahama. I jemu jest obiecanie posiąść Boską naturę, żywot wieczny na najwyższym poziomie.

Boski plan potwierdza, że wszystkie przymierza, których celem jest udzielenie życia wiecznego, muszą być potwierdzone przez krew ofiarowanego życia: „A bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów” (Hebr. 9:22). Wynika z tego, że wyrażenie „nasienie obietnicy” jest zbliżone do wyrazu królestwo, panowanie lub królewska rodzina. Pan powiedział: „oto Królestwo Boże wewnątrz was jest” (Łuk. 17:21).

Bóg uczynił przymierze ze Swoim umiłowanym Synem, Jezusem jako człowiekiem, aby dać Mu królestwo, w którym wprowadzone zostanie Nowe Przymierze. „Jać wam sporządzam, jako mi sporządził Ojciec mój Królestwo” (Łuk. 22:29). To przymierze pomiędzy Bogiem a Jego Synem musiało być potwierdzone przez krew, ponieważ wskazuje na udzie-